Nr. 287 Kraków, czwartek 15 grudnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Po dymisyi gabinetu.

Niepewność, co najbliższe dni przyniosą, góruje nad parlamentem. Rzadki to wypadek, żeby z chwilą dymisyi jednego gabinetu nie wiedziano już, kto utworzy następny; zwyczajny przebieg takich przesileń jest ten, że ustępujący szef rządu robi propozycyę co do nominacyi swego następcy. Niepewność ta wychodzi na korzyść, względnie zostaje wykorzystaną na rzecz bar. Bienertha. W pierwszym rzędzie stara się o to „N. fr. Presse“, która w tasiemcowych artykułach i w „głosach miarodajnych polityków“ dowodzi, że niezamianowanie następcy, względnie poruczenie bar. Bienerthowi dalszego prowizorycznego sprawowania rządów, wskazuje na to, że cesarz ma nadal do niego zaufanie, a tem samem on będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu.

Nietylko jednak w tym kierunku „N. fr. Presse“ przepowiada i sugeruje, lecz idzie w swem bezczelnem narzucaniu się jeszcze dalej. Uważając za pewnik, że stanowisko bar. Bienertha u cesarza jest silne, dowodzi „N. fr. Presse“, że zaufanie to jest wynikiem zgody cesarza na „system Bienertha“, system polegający — rzekomo — na nieokupywaniu przychylności stronnictw koncesyami osobistemi, a w rzeczywistości polegający na konsekwentnem dążeniu do zdyskredytowania parlamentu, do obniżenia jego powagi w oczach ludności. Cała bowiem dwuletnia działalność bar. Bienertha była jednym ciągiem zamaskowanych ataków na parlament; nie mając z powodu swej niezdolności zaufania u stronnictw, bar. Bienerth wysilał swą „mądrość“ tylko w kierunku udaremnienia usiłowań parlamentu o obalenie go. Ilekroć parlament był bliskim tego celu, bar. Bienerth posyłał go do domu, aby go ponownie zwołać dopiero w ostatniej chwili, gdy tak zwane „konieczności państwowe“ musiały być terminowo załatwione.

Ale nietylko ten grzech miał bar. Bienerth na swem sumieniu; wszak on dawał firmę na tyle rzeczy wprost przeciw ludności wymierzonych. Jego minister skarbu odważył się zaciągnąć pożyczkę bez zezwolenia parlamentu; jego minister skarbu dał bezprawnie setki milionów na awanturę bośniacką i na nowe okręty; jego minister skarbu wystąpił z projektami podatkowymi, obliczonymi na wydarcie szerokim masom ostatniego grosza; jego minister handlu stał się w rękach agraryuszów narzędziem do popierania i wytworzenia drożyzny; jego minister spraw wewnętrznych wprowadzał znowu dawno zapomniane metody policyjne; jego minister oświaty wydawał codziennie szkoły na łup klerykałów; on sam nie ruszył palcem, aby przez dwa lata doprowadzić ubezpieczenie społeczne do skutku i on był tym, który swym projektem pragmatyki służbowej chciał wykonać zamach na prawa obywatelskie dziesiątek tysięcy urzędników i sług państwowych.

W tych czynach leży prawdziwy „system Bienertha“ i te czyny napełniają dziś radością wszystkich przeciwników tego „systemu“. Bar. Bienerth teraz umizga się do stronnictw i prosi, aby uchwaliły przynajmniej prowizoryum budżetowe, reformę regulaminu i traktat handlowy z Serbią. Ani jedna z tych spraw nie jest czystą koniecznością państwową, przeciwnie, pierwsze dwie są koniecznościami parlamentarnemi, gdyż uchwalenie budżetu i ochrona przed obstrukcyą są podstawami parlamentarnemi; trzecia zaś sprawa jest koniecznością *ludową*, gdyż traktat z Serbią bodaj trochę wpłynie na brak i drożyznę mięsa.

Z tej racyi stronnictwa burżuazyjne, a w ich rzędzie Koło polskie, zapewne uchwalą te trzy przedłożenia, ale z góry należy się zastrzedz przeciw wyciągnięciu stąd wniosku, jakoby to było jakiemś wotum zaufania dla Bienertha. Wolno Kołu polskiemu jedną ręką obalać rząd a drugą ocierać łzy z powodu jego upadku, ale *opozycyjne* stronnictwa nie mają ani potrzeby ani ochoty odgrywać komedyi lojalności wobec czynnika, u którego baron Bienerth niedawno był dobrze widziany.

Bar. Bienerth na razie jest trupem politycznym, a razem z nim legł na placu system ucisku i nieszczerości.

Zniżenie opłat akcyzowych dla Krakowa.

Pamiętnem jest dla Krakowian to posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, na którem uchwalono projekt nowej taryfy opłat akcyzowych. Wbrew opozycyi posłów Daszyńskiego i dra Grossa przeforsował wówczas prezydent dr Leo zniesienie opłat od owsa, siana i słomy (ze względu na oficerów trzymających konie), a równocześnie podwyższenie opłat od masła, sera i od tanich owoców. Pamiętamy, jak wówczas p. Leo podrwiwał sobie z „biednej śliwki“ i przy pomocy pp. Pająków i innych swoich mameluków z gmin przyłączonych przeforsował potanienie paszy dla koni oficerskich, a podrożenie masła, sera i owoców dla ludzi.

Zaraz wtedy zapowiedzieli posłowie Daszyński i dr Gross, że projekt ten obalą w parlamencie.

Tak się też stało, gdy rząd przedłożył projekt ten Izbie posłów do uchwalenia. Zazwyczaj takie projekty ustaw celem pośpiesznego załatwienia odsyła się bez pierwszego czytania (tj. bez dyskusyi ogólnej) w pełnej Izbie odrazu do komisyi. Jeżeli jednak ktoś z posłów temu się sprzeciwi, przedłożenie nie może być odesłane do komisyi bez pierwszego czytania w pełnej Izbie. Wykorzystali to posłowie socyalistyczni i sprzeciwili się, ażeby projekt ten bez pierwszego czytania został odesłany do komisyi podatkowej. Wobec tego groziło opóźnienie całej sprawy i niemożność wprowadzenia w życie nowej taryfy akcyzowej od Nowego Roku. Ponieważ od Nowego Roku razem z wygaśnięciem prawa propinacyi rogatki akcyzowe krakowskie mają być przeniesione na krańce Wielkiego Krakowa, który cały ma zostać objęty nową linią akcyzową, przeto niezałatwienie w parlamencie projektu ustawy przed feryami Bożego Narodzenia groziło zarządowi gminy m. Krakowa zupełnem pomieszaniem szyków.

P. prezydent Leo znalazł się w przymusowem położeniu. Pojechał do Wiednia i po rozmowie z członkami komisyi Izby posłów drem Grossem i tow. drem Diamandem przekonał się, że musi się zgodzić na ustępstwa, jeżeli chce, żeby ustawa jeszcze w tym tygodniu została załatwiona w parlamencie.

Jak nam donoszą z Wiednia, posłowie tow. dr Diamand i dr Gross uzyskali szereg zniżek w taryfie akcyzowej (tych, których się tow. Daszyński i dr Gross domagali w Radzie miejskiej). Mianowicie stanął układ między drem Leem z jednej, a tow. drem Diamandem i drem Grossem z drugiej strony, na następujących warunkach:

Projekt ustawy akcyzowej zostanie bezzwłocznie odesłany do komisyi podatkowej i tam zostanie załatwiony jeszcze tegoż lub następnego dnia.

Za to *znosi się podatek od sera i masła, zniża się podatek od owoców w pojedynczem opakowaniu* z 2 K na 1 K od 100 kilogramów, od *gęsi* w zimie z 40 h na 30 h (w lecie projekt rządowy stanowi 20 hal. od gęsi), od *kur i gołębi* z 8 h od sztuki na 4 h.

Wprowadza się podatek od owsa i siana i podatek od cieląt podnosi się z 1·80 na 2 K ze względu na to, że przy sprzedaży na kilogramy opust 20 h od cielęcia nie uwydatniłby się, a rzeźnicy liczyliby i tak 2 korony.

Podatek *od ryb zmniejsza* się z 12 h na 8 h od kilograma. Podlejsze gatunki ryb płaci się 2 h, tak jak w projekcie było.

Pozycye pierwotne, przez tow. dra Diamanda i dra Grossa zmienione, zawiera przedłożenie rządowe. Referentem komisyi będzie poseł dr Löwenstein, który ma już polecenie zgodzenia się na te zmiany. W ten sposób posłowie socyalistyczni uchronili Wielki Kraków od podrożenia masła, sera, owoców, drobiu i ryb.

Wiedeń. (Tel. „Naprzodu“). Komisya podatkowa przyjęła poprawione przedłożenie akcyzowe dla Krakowa ze zniżką opłaty od pomarańcz i cytryn na 1 koronę.

Co będzie z broszurami „naukowemi“?

Likwidacya rozpoczęta... Na pierwszy ogień poszła rzecz o „babie“. Nie wiemy jeszcze, co dalej ks. Zimmermann uczyni? Mianowicie z temi broszurkami, które wedle znawców literatury odpustowej z „Głosu narodu“ — nie były jakoby sprzedawane w Poznańskiem na odpustach.

Jeżeli istotnie nie zdobyły sobie owej klienteli (a sądzimy, iż po części stało się to dzięki brakowi kupieckich zdolności u autora, jak o tem w swej „Babie“ wspomina) — to tem samem stały się *zupełnie bezużyteczną makulaturą*.

Ponieważ ks. Zimmermann chce widocznie ze swego (sądzimy przelotnego) pobytu w Krakowie powrócić do Poznania ze zdobytym tu — drogą doświadczenia — nieco szerszym horyzontem umysłowym — powinien się uwolnić i od ciążącego na jego nazwisku drugiego „błędu młodości“ — owych rzekomo naukowych prac: wycofać je tak samo, jak swoją pracę „literacką“.

Bądź co bądź — opuszczając uniwersytet krakowski, a nie wątpimy, iż to nastąpi, powinien ks. Zimmermann, jeżeli jest człowiekiem z charakterem, uczuwać mimo pewnej goryczy i *wdzięczność dla młodzieży postępowej*, gdyż dzięki jej krytycznym uwagom *dojrzał umysłowo do tego stopnia*, iż pojął, że jego ukochany utwór jest tylko pracą grafomańską i w rezultacie jako pierwszy akt tej dojrzałości — ów utwór zniszczył.

Zniszczenie broszurek „naukowych“ *znamionowałoby dalsze stadyum owego dojrzewania* i, powiedzmy odrazu, *samodzielniejsze*, ponieważ te broszurki nie były tak wyczerpująco skomentowane przez młodzież, jak „Moja Pani“.

Zresztą w razie, gdyby ks. Zimmermann miał jeszcze pewne wątpliwości co do kwalifikacyi tych broszurek, młodzież nie odmówiłaby mu zapewne dokładniejszych wskazówek i uwag krytycznych, które, mniemamy, tak samo trafiłyby do jego przekonania, jak poprzednie.

Słowem: *disce pater*...

„Baby“ już niema, a „Polonia“ jeszcze otrzymuje depesze!

Organ przyboczny „Polonii“ „Głos narodu“ jeszcze we wczorajszym numerze drukuje depesze z różnych galicyjskich zakątków, wyrażające „Polonii“ uznanie za obronę autora „Mojej baby“.

Biedna ta prowincya! Nie wie, iż dziś „Polonia“ na minorową nutę śpiewa: „Bo nam do boju baby brak“...

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Z nowych książek.

Marks-Engels-Liebknecht: „Odbudowanie Polski“, nowe wydanie rozszerzone. „Życie“. Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych t. XVII.

W porównaniu z pierwszem wydaniem przekładu artykułów Marksa, Engelsa i Liebknechta, udowadniających konieczność odbudowania Polski, nowe wydanie jest znacznie obszerniejsze. Przedewszystkiem dodano obecnie mowę Marksa o odbudowaniu Polski, wygłoszoną przez niego w r. 1862 w Londynie. Następnie umieszczono w zbiorku słynny „List do socyalistów polskich“ z r. 1880, podpisany przez Marksa, Engelsa, Lafargue'a i Lessnera, a kończący się okrzykiem entuzyastycznym: „Niech żyje Polska!“. Poza tem artykuły patryarchów socyalizmu międzynarodowego zaopatrzone zostały w obszerny wstęp historyczny, skreślony piórem tow. St. Zawieruchy, oraz w „noty objaśniające“. Na uwagę zasługuje zwłaszcza ów wstęp, w którym autor daje obraz tła historycznego, na którem powstały sympatye polskie twórców socyalizmu naukowego, rozprawia się przytem z „krytykami“ stanowiska Marksa i Engelsa w kwestyi polskiej, demaskując najzupełniejszą nieznajomość spraw polskich Franc. Mehringa (zmistyfikowanego zresztą przez Różę Luksemburg, na którą się powołuje). Notki końcowe ułatwiają zrozumienie artykułów „Odbudowania Polski“, pełnych napomknień o faktach i osobistościach, obecnemu pokoleniu mało znanych.

* * *

Bolesław Limanowski: „Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku“. Biblioteka popularna „Życia“. Książeczka XV.

Sędziwy Jubilat, pracując nad dziełami obszernemi, wymagającemi gruntownych badań źródłowych, nie opuszcza i niwy popularyzatorskiej. W książeczce niniejszej, przeznaczonej dla jak najszerszych kół, daje on pogląd na dzieje ziemicy śląskiej od czasów najdawniejszych, śledzi bieg jej życia pod panowaniem czeskiem i niemieckiem, charakteryzuje szerzenie się przekonań demokratycznych i rozwój poczucia narodowego wśród ludności polskiej na Śląsku pruskim, daje obraz rozwoju narodowego i demokratycznego Śląska austryackiego, wreszcie kreśli pokrótce koleje ruchu socyalistycznego tak na Górnym Śląsku, jak i w Cieszyńskiem. Rzecz cała pisana jasno, przystępnie, zasługuje na rozpowszechnienie zwłaszcza wśród naszych towarzyszów Ślązaków, którzy znajdą w tem dziełku bardzo dużo ich bezpośrednio obchodzącego materyału. I towarzysze z poza Śląska powinni zapoznać się z dziełkiem tow. Limanowskiego jako z jedynem w naszej literaturze partyjnej źródłem, przedstawiającem całokształt stosunków tej prowincyi.

Wydawcy zaopatrzyli dziełko w biografię autora i jego (bardzo ładnie wykonany) portret.

* * *

Stach Zawierucha: „Powstanie Kościuszkowskie“. Biblioteczka popularna „Życia“. Książeczka XIII.

Nasza literatura popularna bodaj że najsłabiej jest zaopatrzona w dziełka treści historycznej. Z wyjątkiem prac Nestora socyalizmu polskiego („Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość“ i „Powstanie 1863 r.“), nie mamy prawie nic, coby dać było można bez zastrzeżeń robotnikowi, usiłującemu rozszerzyć zasób swych wiadomości z dziedziny historyi. Wydawnictwa historyczno-popularne, rzucane dziesiątkami na rynek księgarski przez wydawców burżuazyjnych, częstokroć zamiast pożytku, raczej mogą szkodę przynieść robotnikowi, bądź wprowadzając go w błąd tendencyjnem ukrywaniem prawdy, bądź zrażając go ckliwym sentymentalizmem pseudopatryotycznym. Dlatego też z przyjemnością witamy pracę tow. Zawieruchy, nie posiadającą tych stron ujemnych, jakiemi się odznaczają liczne wypracowania burżuazyjne na temat powstania kościuszkowskiego, natomiast zalecającą się szeregiem zalet, wręcz niepowszednich. Podnieść tu bowiem należy, że *popularna* ta praca (popularna w jak najlepszem tego słowa znaczeniu) jednocześnie jest owocem studyów samodzielnych zawodowego historyka. Tow. Zawierucha uwzględnia nietylko całą istniejącą już literaturę opracowań, ale korzysta z najnowszych badań historycznych, będących jeszcze w toku, co mu pozwala na ustalenie takiego np. faktu, jak zasilanie powstania kościuszkowskiego pieniądzmi przez Francyę rewolucyjną. Materyał, jakim autor broszury rozporządzał, podzielony i opracowany został w sposób bardzo przejrzysty. Przed oczyma czytelnika przesuwają się obrazy: tryumfu Targowicy, życia Kościuszki, układów z Francyą rewolucyjną, sprzysiężenia, poprzedzającego powstanie, całego przebiegu tego ostatniego od aktu krakowskiego aż do Maciejowic i rzezi Pragi, wreszcie dogorywania insurekcyi. Tło dziejowe powstania kościuszkowskiego uwydatnia się bardzo wypukle, toż samo należy powiedzieć o społecznej stronie wypadków ówczesnych. Dodać należy, że tow. Zawierucha posiada niezaprzeczony talent bardzo jasnego przedstawiania spraw, nieraz nader skomplikowanych. Wszystko to pozwala nam oczekiwać, że nie poprzestanie na tym pierwszym epizodzie z doby walk narodu polskiego o niepodległość i da nam opracowanie również i dalszych ich dziejów.

* * *

Materyały do historyi P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893 do r. 1904. Tom II. Rok 1893—1901. „Życie“. Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. Tom XVIII.

Tom niniejszy został ułożony według tegoż samego planu, co i poprzedni, wydany je-

Jubileusz B. Limanowskiego.

Petersburg, 8 grudnia.

W końcu listopada wydana tu została odezwa młodzieży P. P. S. z powodu jubileuszu B. Limanowskiego, wczoraj zaś odbył się urządzony przez tę młodzież obchód w celu uczczenia 50-lecia działalności społecznej i naukowej jubilata. Inteligencya miejscowa i starsi koledzy świecili nieobecnością. Natomiast młodsze pokolenie studenckie wzięło żywy i czynny udział w obchodzie.

Po odczycie o życiu i pracy B. Limanowskiego, podnoszącym wielkie zasługi tego niestrudzonego bojownika o wolność i równość społeczną, przedstawiciele młodzieży złożyli swój hołd pracy jubilata. — Następnie zebranie przyjęło przez aklamacyę taką rezolucyę: „Grono młodzieży polskiej wyższych i średnich zakładów naukowych Petersburga, zebrane dnia 7 grudnia 1910 r., przesyła wyrazy czci i uznania jubilatowi B. Limanowskiemu“.

Samo zebranie wywarło bardzo dodatnie wrażenie swym podniosłym nastrojem i odżywającą w młodzieży dawną rewolucyjną treścią socyalistycznej myśli polskiej.

Ki.

Hołd socyalnych demokratów łotewskich.

W imieniu centralnego komitetu socyalno-demokratycznego Związku łotewskiego jego zagraniczny przedstawiciel zwrócił się do jubilata z następującem pismem:

„Wielce Szanowny Bojowniku o prawdę i wolność! Łotewski Związek S. D. winszuje Wam, drogi Towarzyszu i Nauczycielu rewolucyi, święta Waszej działalności literackiej i politycznej. Z naszemi życzeniami spóźniliśmy się nieco, lecz nie zasłać Wam życzeń nie możemy. Nas z Wami łączy jeden i ten sam duch rewolucyjny, jeden i ten sam ideał rewolucyjny: wolność i niepodległość wszystkich uciemiężonych narodów, i jedna i ta sama prawda, której poszukiwaliście i o którą walczyliście przez długie lata. Te idee rewolucyjne, które wcieliły się w P. P. S., idee, nad których ugruntowaniem Wyście pracowali w najlepszych swych latach, będą miały nieocenione znaczenie nietylko dla rewolucyjnej młodzieży i ludu pracującego w Polsce, ale i dla wszystkich pokoleń rewolucyjnych innych, ujarzmionych przez carat rosyjski narodów, a między nimi i dla nas, Łotyszów — młodego narodu, który niedawno wstąpił na drogę rewolucyjną o wolność i niezależność“.

Inkwizycya na uniwersytecie.

W szczególny sposób pojęła swe zadanie komisya dyscyplinarna w sprawie Zimmermanna, która się zajęła badaniem owych 600 akademików. Panowie ci widocznie przejęli metody ochrany rosyjskiej i starają się steroryzować badanych. „Co, pan odmawiasz zeznań?!“ — groźnie zapytuje p. profesor. „A czy wie pan, że jest to ciężkiem przewinieniem i będzie surowo karane?!“ Inny znowu profesor stara się w sposób nader grzeczny a podstępny wpływać na zawezwane przed komisyę słuchaczki, by dawały obszerne zeznania.

Wstrętny obraz! Czy nie rozumieją pp. profesorowie jak poniżają godność swą, postępując w podobny sposób?

Kara w toku śledztwa.

Jeden z akademików, przeciwko którym wytoczył senat akademicki śledztwo dyscyplinarne z powodu zajść na uniwersytecie, zgłosił się do dziekana wydziału medycznego prof. Kleckiego z prośbą o potwierdzenie podania celem uzyskania zniżki kolejowej. W formularzu pozostawił prof. Klecki słowa stwierdzające, iż petent jest uwolniony od czesnego, natomiast wykreślił słowa „prośbę petenta polecam do uwzględnienia“.

Jednak prof. Klecki tym sposobem nie dowiedzie ani „uczoności“ ks. Zimmermanna, ani nie wzbudzi wśród młodzieży sympatyi dla siebie.

Z sali sądowej.

Kraków 14 grudnia.

Tajemnicza śmierć.

Dnia 12 października b. r. aresztowany został emerytowany wachmistrz żandarmeryi Karol **Kowal** za to, że „wałęsał się około fortów wojskowych“. Po odstawieniu go „pod telegraf“ spostrzeżono zaraz, że Kowal jest umysłowo chory, co też potwierdziły urzędowe dochodzenia. Mimo to Kowala przez dwa dni i dwie noce trzymano „pod telegrafem“ i badano w kierunku szpiegostwa. — W dniu 14 października znaleziony został Kowal w kaźni **nagle** w stanie ogólnego osłabienia i nieprzytomny tak, że odstawiono go zaraz do szpitala św. Łazarza, gdzie na drugi dzień **umarł**, nie odzyskawszy przytomności. Sekcya zwłok wykazała **złamanie 11 żeber** i rozliczne sińce na całem ciele, które przedstawiało **jednę wielką ranę**. Na skutek doniesienia policyi oskarżony został o zabicie Kowala w bijatyce wspólnie z niewyśledzonymi (!) sprawcami niejaki Stanisław Iwanków, a to na tej podstawie, że z nim w kaźni przebywał od 7 godz. do 7 godz. 40 m. i że sam przyznał się, że Kowala raz uderzył w głowę.

Iwanków stanął wczoraj przed sądem karnym, któremu przewodniczył radca dr **Walter**. Tłómaczył się on, że nie wie, kto mógł tak strasznie pobić Kowala.

Zastępca wdowy i sierot po zabitym adw. dr **Marek** zażądał odesłania sprawy przed sąd przysięgłych, albowiem czyn oskarżonego przedstawia się jako zabójstwo, skoro w chwili krytycznej tylko oskarżony i Kowal w celi się znajdowali. Na wypadek odrzucenia tego wniosku żądał dr Marek odesłania sprawy sędziemu śledczemu do zbadania dokładnego tej tajemniczej śmierci.

Trybunał przychylił się do tego wniosku i oddał sprawę sędziemu śledczemu celem przesłuchania wszystkich aresztantów, którzy z Kowalem razem siedzieli w kaźni, oraz do zorców policyjnych i komisarzy.

Może dalsze śledztwo sądowe uchyli rąbek tej tajemnicy, która osłania śmierć ś. p. Kowala.

Bezpieczeństwo publiczne jest doprawdy zagrożone poważnie, skoro w aresztach policyjnych pod okiem stróżów bezpieczeństwa ginie człowiek zdrów fizycznie a policya nie wie, kto zabójstwa Kowala jest winien.

---

szcze w r. 1907. Materyał został podzielony według lat, przyczem rok każdy rozpada się na dwie części. W pierwszej mamy ogólny obraz rozwoju partyi, w drugiej dane, dotyczące poszczególnych objawów jej życia i działalności (finanse partyjne; granice; wydawnictwa; strejki; Święto majowe; manifestacye; prześladowania rządowe; nekrologia itd.). W specyalnych dodatkach umieszczone zostały dane, nie wiążące się bezpośrednio z życiem P. P. S., nie mniej jednakże cenne i charakterystyczne. Materyał został zgromadzony i ułożony w system z nadzwyczajną pracowitością, skutkiem czego posiedliśmy w pracy tow. M. (który i w tym tomie pozostaje jako autor w ukryciu) prawdziwe archiwum wiadomości o ruchu rewolucyjnym w zaborze rosyjskim — archiwum niezmiernie bogate i wielostronne. Tow. M. nie poprzestaje na systematycznem ułożeniu materyału, który z wielkim nakładem sił zdobył. Podaje on też wnioski w postaci tabelek porównawczych i objaśnień do nich. Ciekawe są tu przedewszystkiem wywody, dotyczące strejków i aresztowań.

Tom niniejszy został uzupełniony ciekawymi dodatkami, zaczerpniętymi z tajnych dokumentów rządu carskiego („Przeglądów ważniejszych dochodzeń“ i „Wykazów dochodzeń“ żandarmskich), odnoszących się tak do lat 1893—1901, jak i do lat uwzględnionych w tomie I „Materyałów“.

Należy się spodziewać, że nie będziemy zbyt długo czekali na III, ostatni tom „Materyałów“, zamykający okres ruchu z przed wojny japońskiej.

* * *

Stan dzisiejszy organizacyj socyalistycznych i robotniczych, reprezentowanych na VIII. międzynarodowym zjeździe w Kopenhadze. „Życie“. Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych, tom XX.

Broszura ta została ułożona głównie na podstawie sprawozdań, przedstawionych ostatniemu kongresowi międzynarodowemu przez delegacye rozmaitych partyj, na nim reprezentowanych. Z tego też względu posiada wielką wartość jako podręcznik informacyjny, niezbędny dla każdego, kto chce sobie zdać sprawę ze stanu obecnego i sił poszczególnych partyj socyalistycznych nietylko w państwach, przodujących pod tym względem ruchowi proletaryackiemu, ale i w krajach o ruchu socyalistycznym słabym lub młodym. Poza tem broszura ta zawiera sprawozdanie z przebiegu kongresu kopenhaskiego wraz z przyjętemi na nim rezolucyami. Cały ten materyał poprzedzony został artykułem, charakteryzującym znaczenie ostatniego zjazdu międzynarodowego. O ile nam wiadomo, żadna literatura nie posiada jeszcze takiego podręcznika, który — spodziewamy się — jest pierwszą próbą wydawnictwa periodycznego, mogącego znakomicie dopełniać tę seryę dzieł, poświęconych historyi socyalizmu w różnych krajach, które wydaje systematycznie spółka nakładowa „Książka“.

KRONIKA.

Kraków, 14 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Z wiecu uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Dopóki młodzież Akademii nie wypowiadała swych śmiałych wolnościowych przekonań, uważał ją „Głos narodu“ jako ludzi ściśle związanych ze sztuką, mających w przyszłości malować sceny z żywotów świętych. Element ten wprawdzie dla „trzeźwo“ myślących burżujów wydaje się zbyteczny (choć inaczej myśli p. Frist, handlarz obrazów), bo to panie dobrodzieju, bez sztuki można się obejść — malują przytem takie secesye i modernizmy, jakby jakie socyalisty. W głowie przewraca się, gdy człek pójdzie na wystawę, same gołe „baby“, nigdzie świętych. Kościelne malarstwo nazwali sztuką dekoracyjną i jeszcze ci bezbożnicy nie uznają świąt poza niedzielą, a bogobojny profesor Zimmermann także nie daje im spokoju. Sierdzi się na to „Głos narodu“, a „Reforma“ i „Czas“ milczą, nie chcąc zakłócać tak miłego spokoju temi wolnościowemi uchwałami z wiecu. Jakby z miejsca łeb urwać hydrze przemyśliwał „Głos narodu“, aż przyszedł mu w pomoc osobnik z „wątpliwego“ źródła. Po naradzie postanowiono wiec ośmieszyć, a więc: uchwałę co do zniesienia świąt opuścić cichaczem, bo społeczeństwo mogłoby się zarazić tą „niezdrową“ myślą. Wolność nauki tak przekręcić, aby porcya ta dostała się senatowi, nie młodzieży postępowej, a te inne niewygodne dla pewnych osobników uchwały postawić w takiem fałszywem świetle, żeby w puch obrócić. Na końcu zdecydowano dolać wody z „dobrego źródła“ — agitatorzy i nieuczniowie przemawiali na wiecu, choć sekretaryat Akademii może temu kłam zadać.

Pogłębiając się dalej w marzeniach przeszłości „Głos narodu“ myśli sobie, dawniej lepiej bywało i gdyby p. Fałat nie wyleciał jak z procy (tu mały wyrzut sumienia), byłby ks Zimmermann objął katedrę historyi sztuki, nie byłoby awantur na uniwersytecie, młodzież by nie protestowała, gdyż powaga jego naukowa nie pozwalałaby na rozstrząsanie zdolności pedagogicznych. Teraz wprawdzie jest także nie najgorzej — sekretarz objął katedrę historyi sztuki, jeden z uczniów perspektywy (dawniej katedrę zajmował ś. p. Rotter) itd., ktoś złośliwy twierdzi, że jak dalej tak pójdzie, to portyer Akademii zostanie pierwszym rektorem.

Aż tu dyabli nadali tych „agitatorów“, w Akademii i ci utrudniają tę błogą wędrówkę po szczeblach protekcyi — niczem, jak na uniwersytecie.

Gdybyśmy wiedzieli, myśli „Głos narodu“, że te „akademiki same bezbożniki“, strejku byśmy nie popierali, ale stało się — teraz zmienimy front i przeprosimy Fałata.

Nawiasem mówiąc, osobnik „z dobrego źródła“ zrobił niedźwiedzią przysługę prof. Dębickiemu, który nie był wcale narażony na słuchanie jakiejś krytyki strony pedagogicznej ze strony młodzieży, ale owszem pomagali mu uczniowie w jego pracy nad zorganizowaniem kursu, który zupełnie niezależnie od prof. Dębickiego nie stoi na wyżynach swojego zadania. Kurs ten nie doznaje należytego poparcia w gronie profesorów wiecznie intrygujących się wzajemnie.

Sprawy Muzeum Narodowego. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu uchwalono budżet muzealny na r. 1911 i uproszono prezydyum miasta o poczynienie starań celem uzyskania gmachu szpitala wojskowego na pomieszczenie zbiorów Muzeum, gdyż w obecnym lokalu panuje ogromne przepełnienie.

Z dyrekcyi Akademii handlowej donoszą: Doszło do wiadomości dyrekcyi, że dwaj nieznani młodzieńcy, udający uczniów tutejszego zakładu, zbierają po handlach datki na jakąś loteryę fantową na dochód rzekomo uczniów akademii. Dyrekcya nie urządza żadnej loteryi, nikomu żadnego upoważnienia nie dawała; przestrzega zatem, że w tym wypadku ofiarodawcy padają ofiarą wyzysku.

Rozszerzenie elektrowni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono rozszerzyć urządzenie elektrowni miejskiej przez postawienie jednej turbiny parowej o sile 750 Kw i dwóch przetwarzaczy o sprawności po 400 Kw. Dalej uchwalono połączyć nowe magazyny kolejowe kablem elektrycznym kosztem 16.000 K.

Aresztowanie złodzieja futer. Wczoraj aresztowano młodego człowieka, sprzedającego żakiet z perskich baranków wartości 800 K, skradziony w kawiarni Bisanza na szkodę pewnej kapitanowej. Aresztowany podał, że nazywa się Czesław Włodkowski Wilski, lat 27, z gubernii łomżyńskiej czy płockiej, z zawodu agronom czy urzędnik kolejowy. Mieszkał on przy ul. Sławkowskiej 9.

Zaczadzenie. O godz. 2 w nocy wezwano pogotowie na ul. Dietlowską l. 35, gdzie 25 letnia służąca Julia Świątek uległa zaczadzeniu. Pogotowie skonstatowało śmierć.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Równocześnie z próbami z „Pawła I.“ pracownie teatralne kończą wystawę do premiery sobotniej. Malarnia teatralna pod kierunkiem p. Spitziara przygotowywa kilka płócien, przedstawiających wnętrza i sylwetę pałacu Michajłowskiego w Petersburgu. Pracownie krawieckie sporządzają stylowe mundury dla imperatora Pawła, wielkich książąt, generalicyi i oficerów, których liczba w sztuce Mereżkowskiego dochodzi do pięćdziesięciu, tak że w przedstawieniach „Pawła I.“ weźmie udział cały personal męski, nie licząc statystów. Pragnąc wystawić piękny dramat Mereżkowskiego z dokładnością historyczną, dyrekcya uprosiła znanego batalistę i historyka wojsk p. Bronisława Gembarzewskiego o wygotowanie wzorów na kostyumy wojskowe. P. Gembarzewski przygotował wzory i uzupełnił je szkicami portretowymi ważniejszych postaci historycznych, występujących w dramacie.

Dla lepszego wypróbowania trudnych scen zbiorowych w „Pawle I.“, teatr miejski nie będzie czynny w piątek. Zapowiedziane na piątek „Karykatury“ ukażą się po świętach Bożego Narodzenia.

— **W cyrku Edison** atrakcyą programu od piątku 16 b. m. do czwartku 22 b. m. będzie obraz p. t. „Poświęcenie Indyanki“, dramat z dzikiego Zachodu północnej Ameryki, grany przez indyjski szczep Siuksów. Reszta programu składa się przeważnie ze zdjęć o treści humorystycznej.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Rusałka“.

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: prof. Ludomir **Sawicki**: „Powodzie tegoroczne we Francyi i u nas“.

Nowiny lwowskie.

Miejska reforma wyborcza. Rada miejska ukończyła wczoraj dyskusyę ogólną nad gminną reformą wyborczą; dyskusya szczegółowa rozpocznie się na następnem posiedzeniu.

Znowu oszustwo z dobrami. Szajka oszustów, złożona z pośredników w sprzedaży dóbr i „wysoko urodzonych“ szlachciców, w listopadzie b. r. skłoniła Romana Lewandowskiego, właściciela dóbr Leszczków (pow. Sokal) do zamiany tych dóbr na bezwartościową wieś i do podpisania weksla na 110.000 K. Interes zrobiono w ten sposób, że Lewandowskiego ściągnięto do hotelu i pojono wódką i szampanem aż do utraty przytomności i w takim stanie kazano mu podpisać kontrakt. Lewandowskiego, który prawdopodobnie jest umysłowo chory, zaciągnięto w nocy do oglądania nabytych dóbr, gdzie pokazano mu pola i las zasypane śniegiem.

Rodzina Lewandowskiego postawiła go pod kuratelą, a sprawą zajęła się prokuratorya.

Z kraju.

Walka z drożyzną. Z **Nowego Sącza** donoszą nam: Dnia 11 b. m. odbyło się u nas wielkie zgromadzenie drożyźniane, na którem referował poseł tow. **Hudec**. Sala Domu Robotniczego była wypełnioną po brzegi. Przewodniczyli tow. Bielat i Dobrowolski. Poseł tow. Hudec omówił przyczyny dzisiejszej drożyzny, dającej się we znaki wszystkim już stanom, piętnując łajdacką wprost politykę agraryuszów, doprowadzających drożyznę do ostatnich granic, by swoje bezdenne kieszenie wypełnić krwawicą ludu roboczego. Minister finansów przechwala się, że podatki od ceł zbożowych dały więcej dochodów niż podatki od zboża produkowanego w państwie. Mięso argentyńskie w takiej ilości, w jakiej ma do nas przychodzić, jest prostym szwindlem, mającym mydlić oczy, że rząd coś robi dla zmniejszenia drożyzny. Największą korzyścią z obecnej sesyi parlamentarnej jest uchwalona ustawa o budowie tanich domów, gdzie rząd zobowiązał się ręczyć za pożyczki do wysokości 200 milionów koron. Warunki pożyczek są niezwykle dobre, bo mający 10% gotowego kapitału, może dopożyczyć na budowę domu 90% kapitału.

Mowę tow. Hudeca rzęsiście oklaskiwano, poczem po dyskusyi uchwalono rezolucyę piętnującą politykę Koła polskiego i stronnictw burżuazyjnych za ich wstrętne stano-

wniosek o względem projektów antydrożyźnianych, a wyrażającą posłom socyalistycznym za ich niezmordowaną pracę wotum zaufania. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Mowa i osoba tow. Hudeca serdecznie były przyjmowane, a o głębokiej sympatyi wśród tutejszej ludności świadczyło owacyjne pożegnanie z muzyką na dworcu kolejowym.

Z Przemyśla donoszą: W poniedziałek 12 grudnia wydarzył się w hotelu „katolickim“ Józefa Maniaka wstrząsający wypadek. Oto parobek zatrudniony w restauracyi, znajdującej się w tej samej realności, podczas trzepania koców i dywanów, które rozwiesił na balustradzie ganku I piętra, spadł nagle razem z gankiem na podwórze. Upadek był w skutkach swoich okropny. Parobek, nazywający się Michał Kocaj (rodem z Harty pow. Brzozów) doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Po pierwszej pomocy lekarskiej, którą nieszczęśliwy chłopak otrzymał od lekarza powiatowej Kasy dla chorych, przewieziono Kocaja do szpitala, gdzie będzie musiał dłuższy czas się leczyć.

Samobójstwo w teatrze. Onegdaj wieczorem w Czerniowcach w teatrze miejskim, podczas przedstawienia „Cnotliwej Zuzanny“, zaszedł wypadek, który wywołał niemały popłoch wśród publiczności i tylko przytomności umysłu kilku jednostek zawdzięczyć należy, iż nie doszło do katastrofy. Oto przy końcu aktu drugiego rozległ się w gmachu nadzwyczaj silny huk. Publiczność sądząc, iż detonacya wywołana została eksplozyą, zerwała się przestraszona z miejsc i poczęła się cisnąć gwałtownie ku wyjściu, a dopiero na oświadczenie komisarza policyi, że był to wystrzał z rewolweru, publiczność uspokoiła się i zajęła z powrotem opuszczone miejsca, a przedstawienie odbyło się dalej.

Tymczasem na jednym z parterowych korytarzy odbywała się tragiczna scena, gdyż na kamiennej posadzce, pławiąc się w kałuży krwi, dogorywał 18 lat liczący Salomon Schapira, pomocnik handlowy z Waszkowiec. — Schapira przyjechał onegdaj do Czerniowiec i udał się wprost do teatru na przedstawienie. Przed końcem aktu drugiego wyszedł na korytarz i tu w oczach kilku świadków strzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Po strzale żył jeszcze i przytomności nie stracił, lecz chustką od nosa przykrył ranę, starając się krew zatamować. Pogotowie odwiozło go do szpitala, lecz w drodze życie zakończył.

Powody targnięcia się na życie nieznane. Prawdopodobnie wchodzi tu w grę utrata posady.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces „Kuryera codziennego“. IV ty departament warszawskiej Izby sądowej na dzień wczorajszy, jak donoszą dzienniki warszawskie, naznaczył sprawę p. Zdzisława Jełowieckiego, oskarżając go o obrazę majestatu, nieposzanowanie „władzy najwyższej“ i nawoływanie do buntu.

Jest to sprawa prasowa „Kuryera codziennego“, datująca z okresu 1905 r., kiedy to wylękniony carat miotał się pomiędzy bezradną apatyą, a aktami szalonych okrucieństw.

Wówczas personal redakcyjny i drukarnia ny „Kuryera codziennego“ został był administracyjnie uwięziony.

Krzyżanowska nie została jeszcze matką. „Kuryer Warszawski“ twierdzi, iż przedwcześnie rozeszła się była wiadomość o macierzyństwie kochanki Macocha, która istotnie jest w stanie odmiennym.

Ze świata.

Rosyjscy kaci o swoich mordowniach. Ponieważ w prasie pojawiły się wiadomości o znęcaniu się nad więźniami politycznymi w turmach carskich, a wiadomościom tym nadał rozgłosu fakt, iż twórca zamachu na Plewego, Sazonow, odebrał sobie życie, postanowił rząd carski przez swoją agencyę odpowiednio złagodzić opis tych wydarzeń. Ale nie mógł zaprzeczyć, iż bito więźniów w owej turmie w okręgu nerczyńskim, gdzie przebywał Sazonow. Podaje też, iż skutkiem tego trzech więźniów na znak protestu przecięło sobie żyły u rąk, a trzej inni, w tej liczbie Sazonow, zażyli morfinę. Przyznaje, iż w Wołogdzie zbito rózgami 59 więźniów, którzy stanęli w obronie towarzysza niedoli.

W pierwszym wypadku rząd podaje, iż więźniowie chcieli przemycić pieniądze, by ułatwić sobie ucieczkę; w drugim, iż zaburzenia wynikły na tle niezadowolenia z jadła. Komunikat zaręcza wkońcu, iż minister zbada tę sprawę. To pisze się dla mydlenia oczu zagranicy, w mniemaniu, iż tam nie wiedzą, że po komedyi śledztwa kaci otrzymują zazwyczaj — awans służbowy.

Nazwiska tych, którzy dokonali zamachów samobójczych w więzieniu katorżnem (o ile to były samobójcze zamachy, a nie próby dobicia więźniów) brzmią: Masłow, Ogincew, Puchalski, Michajłow, Kunaj i Sazonow.

Śmierć trzech robotników. Z Wrocławia donoszą: „Schles. Ztg“ donosi, że w Strzygłowie trzej młodzi robotnicy galicyjscy, zatrudnieni w domenie Lederose, którzy mieszkali w jednym pokoju, udusili się przez wdychanie kwasu węglowego.

Pożar łazienek. Z Akwizgranu donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł pożar w łazienkach Quirinus, przyczem dwóch kelnerów zginęło, a trzy inne osoby odniosły zranienia. Personal żeński zdołał się uratować.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono nagłość wniosku o oficyantach pocztowych i odesłano go do komisyi. Posiedzenie zamknięto o godz. $2^1/_2$ po południu; następne dziś z porządkiem dziennym: reforma regulaminu.

* * *

Wybór delegacyi.

Zapowiedziane na dziś wieczór nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów dla dokonania wyborów delegacyi nie odbędzie się. Wybory do delegacyi nastąpią na posiedzeniu nadzwyczajnem w czwartek 15 b. m.

* * *

Kontyngent rekruta.

Wniesiony wczoraj przez ministra obrony krajowej projekt ustawy o kontyngencie rekruta na r. 1911 ustanawia go w liczbie 103.100 ludzi, z czego Austrya daje do armii wspólnej 59.024, a do obrony krajowej 19.240 ludzi.

* * *

Przedłużenie tymczasowej reformy regulaminu.

Wiedeń, 14 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Fressl podniósł, że Izba powszechnego głosowania nie potrzebuje zarządzeń policyjnych, aby dalej swe sprawy załatwiać i dlatego zgłasza wniosek o usunięcie sprawy regulaminu z porządku dziennego.

Wniosek ten odrzucono, a także nie przyjęto innych wniosków o zmianę porządku dziennego posłów Hajna, Sokola i Kaliny.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Po przemowie sprawozdawcy Steinwendera prezydent udziela głosu prezydentowi ministrów Bienerthowi. Powstaje silna wrzawa na ławach radykałów czeskich, wołania:

„Abzug Bienerth!“

Prezydent przywołuje do porządku posłów Choca, Lysego, Burzivala, Fressla, Sokola i Kalinę. Wrzawa trwa nieustannie podczas przemówienia prezydenta ministrów.

Bar. Bienerth: Kilka razy, gdy miałem zaszczyt mówić w Izbie o reformie regulaminu, nie zaniedbałem wskazać, że chodzi tu o sprawę, która przedewszystkiem leży w interesie parlamentu (Potakiwania), któremu zapewniona być musi niezamącona możność pracy i wolności na przyszłość. W obecnych stosunkach nie jestem uprawniony wskazywać na interes, który zresztą każdy rząd posiadać musi w rozwiązaniu tej kwestyi, uważam jednak za obowiązek swój oświadczyć, że na wypadek, gdy uchwała w Izbie przyjdzie do skutku, postaram się, aby także w Izbie panów projekt szybko został załatwiony i rychło otrzymał znaczenie ustawy. (Brawa i oklaski).

Przemawiali następnie posłowie Iro, Gessmann, Petruszewicz i Weidenhofer.

TELEGRAMY

z dnia 14 grudnia.

Parlament niemiecki.

Berlin. (B. Wolfa). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poseł David (soc. dem.) oświadczył, że należy dążyć do porozumienia między mocarstwami w sprawie rozbrojenia. Co do mowy kanclerza podnosi, że zaostrzenie prawa karnego nie jest niczem innem, jak ustawą wyjątkową przeciw socyalnej demokracyi. Przez przyspieszenie postępowania przy przekroczeniach przeciw porządkowi publicznemu ma być stworzony sąd doraźny na robotników. Polemizując z wywodami kanclerza w sprawie zajść w Moabicie, oświadcza, że kanclerz wpływał swoją mową na tok niezałatwionej jeszcze sprawy sądowej. — Możliwem jest założenie niemieckiej republiki w drodze ustawodawczej; socyaliści więc nie dążą do przewrotu w drodze nielegalnej. Państwo musi przeprowadzić reformy socyalne razem z socyalnymi demokratami, a nie przeciw nim i taką monarchię socyaliści stanowczo będą popierali.

Kanclerz Bethmann-Hollweg polemizując z posłem tow. Dawidem zarzucił mu, iż twierdził, że zajścia w Moabicie wywołane zostały przez agentów policyjnych. Zaprzecza też, jakoby chciał swą mową wpłynąć na sąd. Jest mu zresztą zupełnie obojętnem, czy oskarżeni w Moabicie będą zasądzeni lub nie, współwina moralna socyalnych demokratów w tych zajściach jest stwierdzona. (Żywe protesty, wielka wrzawa, przewodniczący dzwoni).

Poseł tow. Kunert woła do kanclerza: Pan skłamałeś! (Okrzyki oburzenia na prawicy).

Przewodniczący przywołuje posła Kunerta do porządku. (Wielka wrzawa i przerywania).

Głosy wśród socyalnych demokratów: To jest bezczelność!

Prezydent: Kto powiedział słowo bezczelnośś?

Poseł tow. Zubeil: Ja to powiedziałem. (Ponowne okrzyki oburzenia na prawicy).

Prezydent przywołuje posła Zubeila do porządku.

Kanclerz oświadcza, że mimo wszystko obstaje przy swojem twierdzeniu i kończy wśród ogromnej wrzawy.

Poseł tow. Ledebur woła: Bezwstyd!

Prezydent przywołuje go do porządku.

Poseł Mielżyński konstatuje webec onegdajszego oświadczenia sekretarza stanu, iż wśród ludności polskiej rzeczywiście panuje uczucie, że polska ludność w sądach nie jest równomiernie z innymi traktowana.

Na tem obrady przerwano.

Ustawa przeciw Finlandyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya Dumy przyjęła z kilku zmianami projekt ustawy o równouprawnieniu Finlandyi i finlandzkich obywateli z innymi obywatelami państwa. Zastępcy opozycyi oświadczyli, że przedłożenie jest przeciwne konstytucyi i wyszli podczas dyskusyi szczegółowej.

Odrzucono wniosek o zniesienie ograniczeń dla żydów w Finlandyi.

Wybory w Anglii.

Londyn. Wczoraj do godziny 11 w nocy wybrano 197 liberałów, 240 unionistów, 36 z partyi pracy, 59 zwolenników Redmonda, 8 O'Briena.

Londyn. Na skargę o oszczerstwo przeciw pismu „Daily Chronicle“ przyznał sąd unioniście Simonsowi, który przy poprzednich wyborach w styczniu przepadł, odszkodowanie 5.000 funtów. „Daily Chronicle“ podczas kampanii wyborczej doniósł, że Simons jako członek rady stanu przyczynił się do tego, że 3.000 ludzi zostało bez pracy; trzy razy głosował przeciw przyznaniu biednym dzieciom obiadów. Obrońca Simonsa twierdził, że ogłoszenie to spowodowało jego klęskę wyborczą.

Cholera.

Konstantynopol. Epidemia cholery zmniejsza się. Dziennie wydarza się jeszcze przeciętnie 10 wypadków. Od 13 września zgłoszono 860 zasłabnięć i 496 wypadków śmierci.

Blaga „pokojowa“.

Waszyngton. Jak słychać miliarder Carnegie (znany wyzyskiwacz stojący na czele trustu stalowego) zamierza utworzyć zapis 10 milionów dolarów na międzynarodową organizacyę dla działania w sprawie pokoju światowego. Zapis ten zamierza ogłosić w dniach najbliższych przy otwarciu konferencyi amerykańskiego towarzystwa sądu rozjemczego dla międzynarodowych sporów.

Olbrzymia kradzież.

Nowy Jork. Były kasyer filii banku rosyjsko chińskiego w Nowym Jorku, Wider, który 3 sierpnia z r. uznany został winnym kradzieży pieniędzy bankowych, złożył obecnie przed prokuratorem zeznanie co do użycia skradzionych 240 000 dolarów. Z kwoty tej umieścił 200 000 dolarów na nazwisko jednego z współwinnych jako depozyt, a 40 000 dolarów rozdzielił między współwinnych urzędników bankowych.

Rewolucya w Meksyku.

Waszyngton. Według wiadomości, jakie otrzymał meksykański ambasador, wojska rządowe w prowincyi Hihuahua starły się z oddziałem rewolucyonistów, z których 470 zginęło, a wielu jest rannych i wziętych do niewoli. Wojsko rządowe straciło 150 ludzi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 19 grudnia b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Budowa Domu robotniczego w Krakowie. Za Towarzystwo budowy Domu robotniczego w Krakowie: Englisch, Żuławski, Dr Kapellner.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 16 b. m. odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych poufne zgromadzenie murarzy. Początek o godz. 5 po południu. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 20 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem w sali Związku stow. rob, Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się we środę 14 grudnia o godzinie $7^1/_2$ wieczorem wykład tow. L. Wasilewskiego: „O partyach politycznych w Europie i u nas“.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład H. Orszy: „Jak wychowywać dzieci“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



SKLEP FABRYCZNY



Parowej Destylarni Wódek Polskich

Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec „Pałac“ 25. Telefon 77

poleca na **święta** wyborne **specyały,** jako to:

„Botanik” — „Wszystko jedno” — „Podbipiętę” — „Wyjątkowo dobrą teściowę” — Nalewki owocowe — Rosolisy — Koniaki — Rumy i t. d.

po nadzwyczaj niskich cenach

na **butelki, miary, miarki i kieliszki.**

Z dniem 1-go stycznia otwiera się Filia Fabryki w Prądniku Czerwonym, za rogatką, przy trakcie Warszawskim, **„Pocieszka“.** Telefon 580.



Palma Kauczuk Tow. z ogr. poręką, Wiedeń VII/2, Kirchengasse 18.

DLA PRZEJEZDNYCH

Ręcznie malowane z Artystycznem Wykonaniem Pudełka Drewniane i Kartonowe z Pamiątkami Krakowa i Grunwaldu

poleca

Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

„Przemysł Ceramiczny“

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p., wychodzi w Krakowie pod redakcyą

Inż. ROMANA Z. CIESIELSKIEGO.

rocznie K. 12, półrocznie K. 6, kwartalnie K. 3. **Ądres: Kraków, Garncarska l. 14.**

NA GWIAZDKĘ

poleca **Skład papieru i galanteryi**

Z. ZIEMBICKI .:. **KRAKÓW** .:. **Plac Maryacki L. 2**

największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.

≡ Specyalność: Gry towarzyskie. ≡

Ceny bardzo niskie. ═══ ═══ Uwaga na adres.

Lokomobila parowa

o sile 8 i 10 koni do sprzedania lub wypożyczenia, **2 motory gazowe** o sile 2 i 4 koni i **benzynowy** o sile 6 koni oraz **rower motorowy** z bocznym wózkiem, tanio do sprzedania. **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17. Telefon 2062/VIII.**

Jednorazowa próba przekona każdego!

KAWY

palone i surowe

w wielkim wyborze

poleca 1302

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

SANECZKI

Narty (Ski) i wszelkie przybory do sportu zimowego polecają po fabrycznych cenach

FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 23.

Praktyczna nowość! **Praktyczna nowość!**

Wyrób krajowy!

≡ FERRUGINOL ≡

w kawałkach po 12 hal., 15 hal. i 20 hal.

Najnowszy środek do czyszczenia metali, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.

Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

Wyrabia fabryka gumy do wycierania (Radyrki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg

M. Thorna w Krakowie, ul. Gazowa 8.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **Ignacy Nüssenfeld w Krakowie, ulica Zielona 16.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla paro statków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu,

Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Bez kosztów

wysyłam na żądanie każdemu mój główny ilustrowany katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**

874 w Brüx Nr. 326 (Czechy).

NA GWIAZDKĘ

i podarki okazyjne jakoteż przedmioty użytkowe wszelkiego rodzaju znajdziecie w bogatym wyborze w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr. 343 (Czechy).

Gry towarzyskie, lalki i wszelkiego rodzaju zabawki poleca: STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW, Rynek 32.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).